

Czy anonimowy notariusz został znieważony przez dyskutantów?

W internetowych mediach jest coraz więcej wulgaryzmów, ośmieszeń, zniesławień i obraz

W internetowych mediach jest coraz więcej wulgaryzmów, ośmieszeń, zniesławień i obraz, więc wydaje się całkiem naturalne, że osoby postponowane zgłaszają do odpowiednich organów takie komentarze godzące w ich tzw. dobre imię. Jednak w tym całym zgiełku okazuje się, że wielu rodaków uważa się za urażonych niejako na wyrost, na zapas, bo „tak mi się wydaje”. Jednych obraża mocne słowo, innych obelga, ironia, śmiech lub wyzwisko albo postulat, aby go zneutralizowano (tu zwykle wymieniane są konkretne sposoby). Szczególnym przypadkiem są zniesławienia (w tym rzekome), kiedy to czytelnik a dyskutant odniósł wrażenie na podstawie przeczytanego artykułu zamieszczonego przez redakcję, że ta osoba dokonała poważnego przestępstwa.

Taka osoba (posądzona o przestępstwo), często na podstawie pierwszego impulsu, oddaje sprawę do naszej temidy, oczekując ścigania dyskutanta, który ją – jak mniema – zniesławił. Jest to jednak odczucie subiektywne i gdyby ta osoba na spokojnie przeanalizowała (najlepiej ze specjalistą od pomówień) teksty zamieszczone w internecie, to musiałaby przyznać, że nie kwalifikowały się one do wytoczenia procesu, a nawet... nie dotyczyły ich literalnie, choć im się tak wydawało albo nawet było to dość prawdopodobne, jednak nie całkowicie pewne...

22 grudnia 2015 na portalu trójmiasto.pl ukazał się artykuł „Zatrzymano sprawców brutalnego zabójstwa”. Opisano koszarne morderstwo dokonane na oszukany mężczyźnie, w czym – jak objaśniono – uczestniczył notariusz. A dokładniej (w dosłownym sensie) – nie wymieniono imiennie słowa „notariusz”, lecz „akt notarialny”, choć oczywiście takie akty są wytwarzane przez osoby zwane notariuszami lub rejentami, i to nie w nocnych barach przy piwie i na kolanie, lecz w nobliwych kancelariach, w godnych warunkach, niejako pod ochroną naszej RP.

Podczas wymiany poglądów pewien dyskutant postulował: „Bezwzględnie kara śmierci dla wszystkich osób w tym uczestniczących!” i dopowiedziano mu „z notariuszem włącznie!”. I gdzie tu jest zniesławienie?! Gdyby ktoś zawołał „Kara śmierci dla notarialnego oszusta i współzabójcy!”, to byłaby obraza (oszust) z postulatem (kara śmierci). Pomyłono zatem postulat z pomówieniem? W Polsce miliony rodaków (w tym znani politycy) jest za przywróceniem kś, ale przecież nie dla osób niewinnych! Oznacza to, że obaj dyskutanci postulowali kś dla wszystkich osób uczestniczących w zabójstwie. Oznacza to także, że nie postulowali kś dla osób nieuczestniczących, więc niewinnych. Skoro notariusz nie brał udziału w zbrodni, to może spać spokojnie i nie irytować się, że go (rzekomo) zniesławiono, bowiem źle życzący jedynie współuczestnikom zbrodni, czyli winnym. Gdyby notariusz był winny, co udowodniono by podczas procesu, to wówczas można byłoby uznać, że kilkanaście osób (dwaj dyskutanci i wielu ich popierających „łapką w górze”) jednak go zniesławia i być może należałoby im wytoczyć procesy o zniesławienie, ale w takim przypadku musiałyby być użyte słowa powszechnie uznane za zniesławiające (wyzwiska, w tym wulgarne), bowiem – jako osobę winną – można by nazywać przestępcą, wszak pisanie prawdy nie jest chyba zniesławieniem....

W Polsce znany jest przypadek, kiedy to rodzice zamordowanej dziewczyny nazwali zabójcę zwierzęciem i... tenże wytoczył im proces.

Polska to dziwne państwo, w którym podawane są nazwiska ofiar, lecz nie zbrodniarzy, choć na świecie zwykle podawane są nazwiska tych ostatnich i to zaraz po ujęciu (długo przed procesem!), np. dane Josefa Fritzla, dodatkowo zwanym „potworem z Amstetten”. W Polsce, zapewne, ten Austriak wygrałby proces o ujawnienie danych przed wyrokiem oraz o zniesławienie (za „potwora”), co jednak dowodzi, że polskie prawo odstaje od zachodniego „w gorszą stronę” i polscy fachowcy od prawa powinni przyłożyć się do zmian na lepsze, nie zaś nadal trwać w opisanych nierozsądnych prawniczych zwyczajach. Zatem – w opisanym przypadku, w cywilizowanym świecie, zarówno bezpośrednich domniemyanych zabójców, jak też notariusza, wymieniono by po nazwiskach zaraz po ich zidentyfikowaniu i na długo przed ostatecznym wyrokiem.

Trójmiejski notariusz jest po studiach wyższych, ale ma kłopot ze zrozumieniem polskiego tekstu? Byłoby dobrze, aby nasza temida nie zajmowała się rzekomymi i naciągany sprawami o zniesławienia i to w sytuacji, kiedy codziennie w mediach pada mnóstwo uwłaczających pomówień i nikt z nimi nie walczy. Jest to kuriozalna sytuacja z większą dawką hipokryzji – obywatele są świadkami publicznych zniesławień na wielką skalę (duża widownia, czyli wielu obserwatorów pomówienia), a kiedy sami kogoś skrytykują na znacznie mniejszą skalę – są ciągnięci po sądach przez przeczulonych obraźliwych.

Subiektywne odczucia notariusza i przekonanie o swej krzywdzie nie powinno być podstawą do wieloletniej bezsensownej batalii w sądach na tle sporych kosztów. Tego typu sprawy należy umarzać zaraz na początku jako niewypełniające znamion przestępstwa.

Przy okazji – czy Ministerstwo Sprawiedliwości mogłoby sporządzić wzorcową listę wypowiedzi, które można z całą pewnością uznać za zniesławienie oraz drugą listę, na której nie ma na pewno żadnego pomówienia? To by znacznie ułatwiło wymianę poglądów na forach dyskusyjnych. Byłoby także pomocne dla zbyt wrażliwych obywateli (zwłaszcza z górnych społecznych półek), którzy są skłonni obrażać się z byle powodu i uruchamiać organa wszelakie, choćby dlatego, że mają łatwiejszy (w tym bliższy) do nich dostęp, niż przeciętni obywatele. Także prokuratorzy i sędziowie mieliby poradnik "Co jest, a co nie jest pomówieniem".

W wyroku z 2006 Trybunał Konstytucyjny uznał, że prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Skoro czytelnicy wydali swoje niezbyt eleganckie opinie na podstawie nierzetelnego tekstu sugerującego współudział notariusza w zbrodni, to należy mieć pretensje do mediów, nie zaś do dyskutantów wprowadzonych w błąd.

Podstawowym, wynikającym z treści art. 212 i art. 213 k.k., celem ustawodawcy, jest przeciwdziałanie rozpowszechnianiu wiadomości nieprawdziwych, ze swej natury mających charakter pomówienia, trudnego do uzasadnienia interesem publicznym. Art. 6 ust. 1 prawa prasowego stanowi, że prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Również w doktrynie stwierdza się, że granicą wolności słowa i wolności prasy jest kłamstwo, a oczywistość prymatu prawdy nad fałszem akcentowana jest także w orzecznictwie Sądu Najwyższego, dotyczącym w szczególności prawa do krytyki w środkach masowego komunikowania.

Jeśli portal publikuje społecznie ważny problem i toleruje dyskusję pod nim, to jasne jest, że kieruje się interesem publicznym, a wypowiedzi w tym kontekście mogą być bardziej kontrowersyjne, niż w przypadkach osób całkiem prywatnych. Takich emocji nie ma po zamieszczeniu artykułu na społecznie, ekonomicznie, historycznie lub obyczajowo mało ekscytujący temat.

Jeśli notariusz uważa, że został zniesławiony, to pierwszą pretensją powinien skierować do rzecznika policji, który zasugerował mediom negatywną rolę rejenta. Druga pretensja powinna być skierowana do redakcji portalu, który zacytował ów nieszczęsny (dla notariusza) fragment. Gdyby nie wątek o akcie notarialnym, mniej dociekliwi czytelnicy nie mieliby nawet okazji zniesławić notariusza (niezależnie od rozważań, czy było to naruszenie prawa, czy jednak nie).

Należy także zauważyć, że portal zamieścił ważną objaśniającą informację – „Portal trojmiasto.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść opinii. Opinie niezwiązane z tematem artykułu, wulgarne, obraźliwe, naruszające prawo będą usuwane”. A cóż to oznacza w tej sprawie? Ponieważ nie skasowano wielu drażniących notariusza komentarzy, można uważać, że moderator nie miał zastrzeżeń do omawianych wpisów albo, że nie wykonał swej powinności, co należałoby sprawdzić bezpośrednio w redakcji, bowiem nie wiadomo, czy zastosował właściwą procedurę, czy ją zlekceważył albo przeoczył.

Ponadto portal zamieścił drugą uwagę – „Jeżeli uważasz, że dana opinia nie powinna się tu znaleźć, zgłoś ją do moderacji”. Ponieważ omawiane a rzekomo zniesławiające komentarze są do dzisiaj, przeto należy uznać, że żaden z czytelników (w tym sam krytykowany a urażony notariusz!) nie zgłosił opinii do moderacji (czyżby ów rejent wolał prowadzić boje w sądach zamiast wyjaśnić swój udział w nieszczęściu opisanym na portalu?) albo zgłosił, jednak redakcja nie uznała tych opinii za naruszające prawo. W takim przypadku notariusz powinien mieć prawne pretensje wobec redakcji i ją obwiniać, że nie kasując komentarzy, spowodowała, iż onże poniósł uszczerbek na honorze (i ponosi nadal, bowiem od grudnia 2015 wszystkie komentarze nadal są zamieszczone pod omawianym artykułem).

Tak czy owak – w obu przypadkach redakcja powinna wyjaśnić tę sprawę, czyli: dlaczego nie uznała wypowiedzi za bezprawne i dlaczego (jeśli notariusz zgłosił komentarze do wykasowania) nie zdjęto ich z sieci?

Ponadto – jeśli notariusz jest osobą przyjazną dla rodaków i znającą prawo, to powinien po prostu unikać spraw sądowych z różnych powodów, zwłaszcza że miał możliwość wypowiedzenia się na forum na temat swojej roli w opisanej tragedii albo zwrócić uwagę forumowiczom, że balansują na granicy uchybienia jego dobremu imieniu. Z tego co wiadomo, nie wykorzystał żadnych możliwości, które ułatwiłoby polubowne załatwienie sprawy, natomiast wybrał drogę sądową, czyli drogę ostatecznej konfrontacji i to bez wykorzystania drogi mediacyjnej.

Czego zatem pan notariusz oczekuje od forumowiczów, którzy – wg niego – naruszyli jego dobre imię? Jeśli przeprosin, to jaki proponuje tekst? Więzienia, dotkliwej kary finansowej? Bo jeśli chce zmienić sposób dyskusowania na polskich forach (podnieść kulturę wymiany poglądów), to może nawet należałoby go poprzeć tak, aby zasady były rozpowszechnione i do zastosowania przez wszystkich, np. w formie kodeksu etyki dyskutanta. I to powinno być także przestrzegane przez polityków, dziennikarzy oraz przez inne publiczne osoby, bo inaczej będzie to kolejna polska hipokryzja.

Tysiące anonimowych internautów oraz dziesiątki znanych osób publicznie od lat znieważają polityków dwóch graniczących ze sobą państw, oskarżając ich o dokonanie zamachu, zatem miliony osób, w tym tysiące prawników, mają świadomość, że ci politycy są publicznie zniesławiani i nikomu nie przyszło do głowy, aby nazwać to po imieniu, że to przestępstwo? Do tego – od czasu do czasu maszerują konkretne i identyfikowalne osoby z transparentami o łączących tekstach i to zawierające konkretne nazwiska. I co? Co byłoby, gdyby pewien polityk wybrał sobie jednego zniesławiającego dyskutanta i pozwał go przed sąd, reszta zaś odetchnęłaby z ulgą, że im dał spokój? Co o tym sądzi notariusz, którego osoba została – jak twierdzi – sponiewierana na znacznie mniejszą skalę? Co o tym myślą tysiące polskich (i nie tylko) sędziów i prokuratorów, którzy dostrzegając w mediach jawne znamiona przestępstw, udają że tego nie widzą: zjedzą obiadek, pójdą do teatru lub na imieniny, zaś nazajutrz pojedą do swego biura, aby ścigać zwykłych obywateli, którzy wołały o dawny a nieaktualny już wymiar kary dla przestępców jeszcze przed ich osądzeniem, w tym ukarania notariusza za prawdopodobny udział w sfałszowaniu aktu notarialnego?

Wszystkie znane portale zamieszczają artykuły dotyczące ohydnych morderstw i kują żelazo póki gorące – „Czy jesteś za karą śmierci? TAK/NIE”. Oczywiście, większość uczestników ankiety jest wstrząśnięta zbrodnią, zatem jest za tą karą i co – należałoby ich wszystkich zlokalizować i podać do sądu o zniesławienie? Wszak wyrażają opinię na podstawie akurat przeczytanego artykułu, który dotyczy nie tylko zwykłych meneli, ale często także zamieszanych w sprawę urzędników, sędziów, komorników i notariuszy, czyli osób o zawodach publicznego zaufania. Może pójść dalej – zabronić zamieszczania takich „niehumanitarnych” ankiet obnażających nasze ukryte i mało godne wnętrza, a nawet zabronić dodawania komentarzy pod takimi artykułami, skoro wiadomo, że będą zniesławienia, nawoływania do rozprawienia się z przestępcami oraz postulaty powrotu kś.? Niech zatem nowy kodeks zabroni dodawania emocjonalnych komentarzy pod artykułami opisującymi zbrodnie i zbrodniarzy, w tym w białych kołnierzykach – nie będzie problemów ze zniesławieniami i temida będzie miała znakomity spadek procesów w tej dziedzinie...

Wracając do tematu – pół roku temu zamieszczono artykuł na portalu trojmiasto.pl nt. zabójstwa dokonanego przez kilka osób z sugerowanym udziałem notariusza, który albo nieświadomie, albo świadomie ułatwił przestępcom przejęcie majątku ofiary. Czytamy tam – „**Z ustaleń policjantów wynika, że motywem działania sprawców było przejęcie praw majątkowych zaginionego. Na podstawie podrobionych podpisów zaciągnęli pożyczkę pod zastaw jego majątku o wartości około miliona złotych. Akt notarialny podpisał podstawiony mężczyzna, podający się za zaginionego. Następnie, w celu zatarcia śladów, mężczyźni pozbawili swoją ofiarę wolności, wywieźli ją do lasu i tam zabili**”.

Na tej podstawie, podczas gorącej dyskusji, gdzie wiele osób sugerowało rozprawę z winnymi zabójcami, podejrzewano policję o machloje oraz notariusza o bezeceństwa (znane są wszak liczne przykłady na przewały rejentów w dokumentach – w połowie sierpnia br. w mediach omówiono kolejną aferę z udziałem oszustów, przy czym wyraźnie sugerowano udział notariuszy: czy ktokolwiek z nich uzna, że go zniesławiono?) pozwolono sobie na wypowiedź: „a gdzie jest opinia Związku Notariuszy? co myślą o swoim śmieciu?”.

I tu wkracza rejent. Jeśli urażonemu urzędnikowi istotnie zależało na walce o swoje dobre imię, to najszybszą i pewniejszą metodą było wyjaśnienie na łamach portalu swej roli w opisanym przestępstwie przez autora omawianego artykułu. Ponadto należy stwierdzić, że skoro rzecznik policji oraz cytujący go autor i redakcja zamieszczająca tekst, ujawniła, że przestępcy, to nie tylko bezpośredni zabójcy, ale także notariusz zamieszany w sprawę (a tak to wyglądało 22 grudnia 2015 na podstawie policyjno-redakcyjnej sugestii), to dlaczego mamy karać osoby opierające na treści artykułu swoje ostre krytyczne opinie i postulaty, nie zaś tych, którzy omawianą sugestią (być może nieprawdziwą) sprowokowali ich do takich komentarzy? Przecież to policja i redakcja przed procesem poinformowały społeczeństwo kto jest (lub może być) winny!

Spójrzmy zatem dokładnie na ten „obraźliwy” tekst. Pytanie jest do Związku Notariuszy – czy istnieje taka organizacja, a jeśli nie istnieje, to czy można uznać, że pytanie nie jest istotne, bowiem któż i cóż miałby na nie odpowiedzieć? A jeśli jednak istnieje, to dlaczego w tak ważnej debacie ów Związek nie udzielił wyjaśniającej

odpowiedzi, której zresztą mógłby – w sposób wyważony – udzielić sam zainteresowany i to niezwłocznie, czyli podczas grudniowej dyskusji? Wyjaśniłby spokojnie, że wbrew sugestiom redakcji powołującej się na rzecznika policji, on, czyli notariusz, nie jest zamieszany w sprawę i absolutnie nie czuje się winnym sfałszowania aktu notarialnego i udziału w omawianej zbrodni. Poinformowałby także z żalem, że czuje się urażony przez redakcję i policję, bowiem to obie te instytucje ujawniły jego niechlubną rolę w sprawie. Jednak wybrał drogę konfrontacji. Czy nie zna innych sposobów załatwiania tego typu spraw?

No i co znaczą słowa „co myślą o swoim śmieciu”? Jeśli nie ma takiego Związku, to nic nie myślą, bo któż miałby myśleć, skoro go nie ma? Ponadto – kto się domyślił, że określenie „śmieć” dotyczy jakiegokolwiek notariusza? Uderz w stół, a nożyce się odezwą?

Internetowy sjp.pl podaje znaczenie tego słowa –

1. rzecz wyrzucana, zbędna, zniszczona, zużyta, zwłaszcza resztką czegoś; pozostałość, odpadek;
2. potocznie: rzecz bez wartości;
3. potocznie: człowiek pozbawiony godności, honoru, zasad moralnych.

Słownik zatem podaje 3 znaczenia, zaś notariusz tendencyjnie sobie wybrał interpretację nr 3 – dlaczego? Dlaczego nie nr 2? Z tekstu bowiem nie wynika wprost, że notariusz jest śmieciem, nawet jeśli wszyscy notariusze tak mogą interpretować tę wypowiedź (pewnie każdy z nich zna na tyle wiele przekrętów wykonanych przez przedstawicieli tego szlachetnego zawodu, że od razu uznał, że to jednak o nich mowa, nie zaś o dokumentach...). Skoro w artykule nie wspomniano o notariuszu, lecz tylko o akcie notarialnym, zatem podmiotem dyskusji może być ów akt, nie zaś notariusz, czyli śmieciem może być dokument podpisany przez notariusza, więc urażony rejent nie powinien wnieść poważnego oskarżenia przeciwko dyskutantowi, który nazwał podpisany przez niego dokument śmieciem (który – jak wynika z artykułu – przyczynił się do zabójstwa). Mamy tu obrazę nie człowieka, lecz... dokumentu. Trudno będzie udowodnić autorowi tego zdania, że miał na myśli rejenta, a nie wytworzony przez niego papier, zaś wszelkie niejasności powinny być rozstrzygane na korzyść pozwanego.

Więcej – ów notariusz nie powinien w ogóle brać się za sporządzanie oskarżenia, bowiem nie zostało wymienione ani jego imię, ani nazwisko, ani inicjały, ani nawet miejscowość (siedziba kancelarii)! Urażonym rejentem mógłby być każdy z tysięcy polskich notariuszy, a nawet urzędnik mający kancelarię poza Polską... Żaden z setek czytelników artykułu – nie licząc samego zainteresowanego notariusza, który maczał swoje palce w tej aferze – nie zna nazwiska krytykowanego pana lub pani (bowiem nie opisano płci oburzonego urzędnika)! Kto zatem został zniesławiony? To raczej teraz, po nagłośnieniu sprawy przez samego (podobno) sprostowanego rejenta, może zostać jego sylwetka przybliżona społeczeństwu i to oczywiście raczej w niekorzystnym świetle...

Nieco inaczej wyglądałoby określenie typu „powinni wyrwać swojego chwasta”, bowiem owo modne powiedzenie wprost dotyczy człowieka ocenianego jako szkodnika, ale i tu można byłoby umorzyć sprawę, bowiem wszelkie negatywne określenia bezpośrednich zabójców i pośrednich (choćby notariusza) dotyczą wyłącznie osób w przypadku udowodnienia im winy, co jest oczywiste w naszym prawie. Zatem wezwania typu „na pohybel mordercom, w tym notariuszowi” oraz „wyrwać chwasta” dotyczą wyłącznie osób winnych, nie zaś niewinnych! A to ustali sąd. Jeśli okażą się niewinni, to powyższe postulaty utracą swoją jakąkolwiek moc i nie powinny być rozpatrywane jako pogrożki, bowiem one były skierowane wyłącznie do (winnych, nie zaś niewinnych) przestępców!

Jak widać, w artykule nie było w artykule nazwiska notariusza, nikt z dyskutantów nie zna jego danych, zatem większość nie miała na myśli konkretnej osoby, lecz samo stanowisko „notariusz - kancelaria notarialna” (i to bez konkretnego adresu), jednak urażony urzędnik sprawę przekazał organom ścigania. Czy można odpowiadać za ostrą krytykę osoby nieznaną z imienia i nazwiska? Podobno nie można zniesławiać anonima...

Gdyby jednak notariusz chciał się oczyścić (lub jego zwierzchnicy), to przecież mógł zabrać głos w dyskusji i wyjaśnić swoją rolę w sprawie. Bo przecież ktoś odpowiada za umożliwienie zabójcom dokonanie przeważu z zapisem notarialnym? Przez co najmniej nieuwagę urzędnika ktoś został oszukany i zabity. I co, my, społeczeństwo, mamy spokojnie na to patrzeć?! Mamy prawo do ostrej i surowej oceny osób zamieszanych w zabójstwo! Przynajmniej należy ten wątek dokładnie wyjaśnić.

Więcej – fragment tekstu autora cytującego rzecznika prasowego („Akt notarialny podpisał podstawiony mężczyzna, podający się za zaginionego. Następnie, w celu zatarcia śladów, mężczyźni pozbawili swoją ofiarę

wolności, wywieźli ją do lasu i tam zabili”) sugeruje, że osoba sporządzająca akt notarialny (zatem niewymieniony z danych rejent) umożliwiła dokonanie przestępstwa tak wyłudzenia pożyczki, jak i zabójstwa, przy czym gdyby (tak można interpretować omawiany fragment) notariusz uniemożliwił oszustwo, to poszkodowany żyłby, ponieważ nie byłoby sensu – jakkolwiek to nie zabrzmiał – go zabijać. A to oznacza, że notariusz mógł być poważnie zamieszany w przestępstwo, bowiem albo świadomie (za finansowy udział albo w wyniku wymuszenia lub szantażu) albo nieświadomie (wykazał się dyletanctwem) w ostatecznej ocenie (niedoinformowanych przez autora artykułu czytelników) ponosi mniejszą lub większą winę za zabójstwo. No tak wynika z obiektywnej interpretacji tego fragmentu artykułu, a jeśli czytelnicy zostali wprowadzeni niechcący w błąd i na tej podstawie uznali notariusza za winnego, to przecież nie jest to ich winą, lecz osób sugerujących to w artykule. Tym bardziej, jeśli notariusz uważa się za niewinnego, to powinien wypowiedzieć się na forum w sprawie lub wystosować do redakcji swoje stanowisko dowodzące, że – wbrew redakcyjnemu tekstowi – nie brał udziału w przestępstwie, co przecież w artykule jest wyraźnie sugerowane. Czy kontaktował się z redakcją w tej materii? Czy redakcja na tej podstawie zdementowała nieprawdziwe informacje?

Zatem – dlaczego notariusz nie ma pretensji do rzecznika policji i autora/redakcji, że w grudniu 2015 wprowadzono czytelników w błąd, na podstawie którego oni uznali jego winę i w ślad za tym wydali o nim niepochlebne opinie oraz zasugerowali drastyczne rozwiązania kwestii?

Redakcja doskonale wie z praktyki, że zamieszczając artykuł na temat bestialskiego mordu, dyskutanci będą wpisywać nieparlamentarne słownictwo w stosunku do każdej podejrzonej (a potencjalnie winnej) osoby sugerowanej w artykule.

Jeśli czytelnik na podstawie artykułu uznał winę notariusza (niezależnie od postawienia mu zarzutów i niezależnie od ewentualnego wyroku skazującego albo i nie), to każdy przeciętnie wrażliwy czytelnik marzący o uczciwej Polsce ma prawo postulować „wyrwać chwast!” i „powiesić oszusta!”, bowiem to świadczy tylko o tym, że jest jednak wrażliwy na krzywdę poszkodowanych obywateli i bardzo emocjonalnie reaguje w swoich wypowiedziach, a jednak nie przekracza granicy przyzwoitości (nie jest do tego wulgarny). Wiele postulatów jest przy tym nierealnych (niemożliwych do wykonania), o czym wszyscy prawnicy wiedzą – jest niepisana konwencja, kiedy to w danym kontekście postulaty typu „na pohybel”, „zabić zbója” itp. są postulatami przesadzonymi i nie są branymi dosłownie; wszak redakcje portali tolerują tego typu odzywki, a ponadto pod artykułami opisującymi odrażające zbrodnie zamieszczają ankiety „Czy jesteś za karą śmierci – TAK/NIE”, notując bardzo wysokie procenty na TAK. Czy te wszystkie osoby (będące na TAK) mogą być oskarżone o nawoływanie do łamania prawa i do linczu? Czy można oskarżyć redakcje o świadome wywoływanie psychozy samosądu lub o wykonywanie kś zgodnie z proponowaną przez wielu polityków zmianą przepisów prawnych? A czymże różnią się wyniki ankiety, że 80% czytelników jest za kś od wielu indywidualnych a emocjonalnych postulatów typu „zabić gada!”? Przecież to jest to samo, lecz inaczej opakowane... Jeśli zatem ktoś postuluje kś dla wszystkich uczestników zbrodni, a sugestia artykułu zalicza notariusza do zbioru „uczestnicy”, to dlaczego – jeśli okazałby się winny – nie ma ponieść surowej kary, choćby kś (gdyby była zalegalizowana)? W końcu głos ludu przed wojną i wiele lat po wojnie przewidywał kś dla urzędników państwowych i innych obywateli winnych przywłaszczeń wielkich majątków, zatem nic nie stoi na przeszkodzie, aby taką karę postulować w ramach wolności słowa. Zresztą od postulatu do zatwierdzenia kś droga daleka (i teraz przecież niemożliwa), a ponadto istnieje procedura ułaskawienia przez prezydenta RP.

Moim zdaniem – gdyby w Polsce w pierwszej kolejności wykonywano kś za przestępstwa gospodarcze i oszustwa o wielkiej wartości oraz w drugiej kolejności na seryjnych mordercach, to Polacy byłiby uważani za jednych z najuczciwszych ludzi na świecie. Gdyby wykonywano te kary na prawnikach, w tym na oszustach, np. na pazernych notariuszach, komornikach, sędziach, to polska temida (i Polska) byłaby wzorem do naśladowania. Przed wykonaniem kś takim złodziejom proponowano by złagodzenie kary po oddaniu wszystkich zawłaszczonych dóbr, zaś w razie nieoddania, prezydent wszak mógłby zamienić tę karę na dożywocie. O ile wiadomo, właśnie minister sprawiedliwości postuluje, aby przestępczych prawników znaczenie surowiej karać, niż przeciętnych obywateli, co już dawno powinno być zapisane w kodeksie, bowiem jest to postulat całkowicie rozsądny. Mniejszych cwaniaków z tej branży powinno wyrwać się niczym chwasty – bez wieloletnich procesów, kiedy to płaci im się wysokie gaże nawet po zawieszeniu, bez przywilejów emerytalnych i bez immunitetu. Oczywiście, omawiany anonimowy notariusz – jeśli nie spełnia warunków koniecznych (a onże sam zapewnia, że nie spełnia) do wyrwania niczym chwast lub do kś, to przecież nie będzie ukarany z oczywistych powodów (temida uzna go za niewinnego). Postulaty żądające bandytom, w tym notariuszom, są kierowane do osób winnych, nie zaś do osób uznanych za niewinne, czyli omawiany notariusz nie ma się czego obawiać, o czym doskonale wie, więc dlaczego ma zamiar toczyć boje w sądach? Czyż może być pomówieniem wypowiedź typu „powiesić bandytów, w tym notariusza” przy oczywistym założeniu „w przypadku, jeśli są winni”? Przecież nikt nie nawołuje do ukarania osób niewinnych!

I to przecież zostało poruszone w krytykowanych przez notariusza wypowiedziach: „Bezwzględnie kara śmierci dla wszystkich osób w tym uczestniczących!” oraz „z notariuszem włącznie!”. Należy bowiem zwrócić uwagę, że oba komentarze dotyczą kary dla osób „w tym [przestępstwie] UCZESTNICZĄCYCH”. Prawdopodobnie notariusz nie przeanalizował znaczenia tego kluczowego słowa. **Panie rejencie - postulowano kś wyłącznie dla osób UCZESTNICZĄCYCH w zabójstwie! A to znaczy, że nie o pana chodzi, więc na jakiej podstawie czuje się Pan zniesławiony?!**

Podobnie funkcjonariusze państwowi – na jakiej podstawie przyjęli zgłoszenie od notariusza, że został zniesławiony, skoro powinni wiedzieć, że na portalach osoby publiczne albo odpowiadające za stan prawa w Polsce lub osoby zaufania publicznego mogą być ostrzej oceniane? No cóż – takie są obiektywne koszty bycia osobą zaufania publicznego i uczestniczenia w koszmarnym wydarzeniu na tle ważnego interesu publicznego przedstawionego w artykule.

Oto szereg propozycji rozprawy z przestępcami, krytyka bezpośrednich zbrodniarzy omówionych w artykule oraz stosunek do notariusza, który – jak sędzi wielu czytelników na podstawie lektury portalu trójmiasto.pl – jest osobą współwinną, przy czym na poważnie te wypowiedzi można brać dopiero po zapadnięciu wyroku (ponieważ dotyczy przestępców, nie zaś niewinnych osób):

2015-12-22 15:08 powiesić koło choinki na Długiej, dla przykładu! co za patologia, w głowie się nie mieści

2015-12-22 15:11 wyrwać chwasty...

2015-12-22 15:19 Na miejscu podczas wizji lokalnej koło miejsca, w którym odnaleziono zwłoki ofiary, z przystawienia odstrzelić tym zwyrodnialcom łby i zakopać w tym samym miejscu, w którym zamordowali swoją ofiarę. To byłaby faktyczna sprawiedliwość, na nic innego te ścierwa nie zasługują!

2015-12-22 15:22 na szubienice ich, publicznie!

2015-12-22 15:58 a wystarczyło... kilka służbowych psów wypuścić bez kagańców, przy tym wykopanym dole, podczas wizji lokalnej... ale się rozmarzyłem...

2015-12-22 17:03 Śmierć. No i teraz będziemy się składać na dostatnie życie w więzieniu dla tych patoli. Jeżeli jest na 100 procent udowodnione powinna być natychmiastowa utylizacja śmieci.

2015-12-22 17:11 Do niczego to nasze unijne prawo. Wszyscy powinni być zakuci w dyby na rynku przed katownią i ludzie powinni pozbawić ich życia poprzez rzucanie w głupie łby kamieniami. Ja pierwszy bym to zrobił. Chciałbym, aby taki był mój kraj. Za podrabianie wyrobów tak, jak kiedyś skrócenie o głowę. Np. oszukane pieczywo, piwo, wędliny.

2015-12-22 17:37 a notariusze w Polsce to coś sprawdzają, weryfikują podczas podpisywania aktu notarialnego, czy łykają wszystko jak pelikany?

2015-12-22 17:51 jako Katolik uważam, że powinni go powiesić i to jak najszybciej

2015-12-22 18:42 zakopać ich żywcem tak jak gościa zakopali!!!

2015-12-22 18:48 winę raczej ma nikt inny jak notariusz albo pytanie ile dostał

2015-12-22 18:51 Bezwzględnie kara śmierci dla wszystkich osób w tym uczestniczących!

.....**2015-12-22 21:46** z notariuszem włącznie!

2015-12-22 18:52 Ja mogę robić za kata!!!

2015-12-22 18:55 Jestem za! Kiedyś wieszali takich bydlaków na bramach wjazdowych do miasta w „towarzystwie” ubitego psa.

2015-12-22 20:42 podstawiona osoba podpisała akt notarialny? a co na to samorząd notarialny? czy notariusz też dostanie parę lat za pomocnictwo?

2015-12-22 21:47 Oglądałem materiał w tivi i stwierdzam że leniwym gnojom, nawet nie chciało się dalej chłopa

wywieźć, zakopali biedaka całkiem niedaleko od domu... Że takie urwy nie mają żadnego sumienia. Zresztą jak znam życie zrobił to ktoś z dość bliskiego otoczenia, lub dalsza rodzinka nawet, ewentualnie sąsiedzi. Gdyby to ode mnie zależało, zutylizował bym ścierwo...

2015-12-22 22:01 a gdzie jest opinia Związku Notariuszy? co myślą o swoim śmieciu?

2015-12-22 22:23 Egzekucja – Panie Adamowicz, zbuduj pan piękną stylizowaną szubienicę koło katowni lub Neptuna, żeby komponowała się ze starym miastem i tam powinni zawisnąć. Proponuje w czasie Jarmarku Dominikańskiego 2016. To nakreśli dużo turystów i zwiększą się wpływy do biednej miejskiej kasy.

2015-12-22 23:19 Przywrócić karę śmierci. Kara śmierci niedługo na wokandę sejmu.

2015-12-23 07:22 jak odpowiada notariusz? gdy w jednej z kancelarii notarialnych poprosiłem o błahę upoważnienie dla mojej matki, notariusz długo lustrował mój dowód osobisty, gdyż nie był pewny czy ja to ja, a tu podstawiony człowiek idzie w sprawie wartej milion i notariusz nie ma problemu, nie sprawdza okoliczności i ma to gdzieś, bo nie ponosi odpowiedzialności, powinien odpowiadać tak jak wszyscy w tej sprawie, bo na 1000% wiedział w co się gra.

.....**2015-12-23 07:53** notariusz dostał swoją dolę naprawdę sądzisz, że w Gdańsku nie da się nic kupić???

.....**2015-12-24 00:27** w Gdańsku? wszędzie!

.....**2015-12-23 08:42** Młody cwaniaczek w binoklach za biurkiem. O żeby mu tą jego śmierdzącą licencje zabrali

2015-12-23 08:24 Powinna powrócić kara śmierci. Dlaczego utrzymywać jeszcze tych bandytów?

2015-12-23 09:52 Na miejscu rodziny zamordowanego bym tego notariusza „spacyfikował” banerem, pikietą itp. w pobliżu jego siedziby informującego, iż w jego biurze notarialnym mordercy dokonali przepisania majątku pod zastaw pożyczki. Do końca istnienia tej kancelarii bym nie odpuścił. Tak samo z tym lombardem i jakąkolwiek działalnością prowadzoną przez tych ...nie wiem jak ich określić... gnidy?

.....**2016-01-13 20:06** oczywiście nie omieszkam tak zrobić

2015-12-23 10:57 W tej sprawie jest wiele niejasności [...] W sprawę są zamieszane najprawdopodobniej osoby z policji. [...] Zbyt wielkie związki w tej sprawie ma świat przestępczy z policją.

2015-12-23 14:41 Publiczna egzekucja przez rozstrzelanie... Za brutalne? A w serialach 16+ i piorących mózgi reklamach nie ma gorszej brutalności? Oko za oko.

Notariusz w zakresie swoich uprawnień działa jako osoba zaufania publicznego, korzystając z ochrony przysługującej funkcjonariuszom publicznym. Czynności dokonane przez notariusza mają charakter dokumentu urzędowego. Przy dokonywaniu czynności notarialnych notariusz jest obowiązany czuwać nad należywym zabezpieczeniem praw i słuszych interesów stron oraz innych osób, dla których czynność ta może powodować skutki prawne. Rolą notariuszy w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej jest zapobieganie sporom sądowym poprzez zapewnienie pewności i bezpieczeństwa obrotu. Dlatego, z formalnego punktu widzenia, notariusze nie wykonują usług jak adwokaci czy radcowie prawni, lecz dokonują czynności notarialnych, podobnie jak sądy.

Czy rejent nie popełnił błędu, nie zaniedbał sprawy i czy mógł uratować życie zamordowanemu obywatelowi? I które to komentarze nim aż tak wstrząsnęły, że postanowił w sądzie walczyć o swój honor? Sprawa powinna być umorzona.

Autor: Mirosław Naleziński

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl